

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
GR.**

Nr 36 (629)

ŚRODA, DNIA 6 MAJA 1931 ROKU

ROK XI

Kusociński znów zwycięża

**2-gi Petkiewicz, 3-ci Puchalski. 370 zawodników w Narodowym Biegu naprzelaj
Polska--Czechy w szermierce 1:1. Pogoń--Wisła 2:1. Lechia--Legia 2:1. Cracovia--Garbarnia 1:1.**

Warta--Ł.K.S. 2:0. Ruch--Polonia 3:0



MAKS STOLAROW
przyjechał o 4 dni wcześniej do Warszawy, wykazał dobrą formę i został zgłoszony już przez PZLT do gry pojedynczej przeciwko Norwegii.

Narodowy Bieg naprzelaj nie spełnił znowu pokładanych w nim nadziei. Start był naprawdę masowy (370 zawodników), ale owa masa była zupełnie nieprzygotowana do trudności i długości trasy. Albo Bieg Narodowy ma mieć charakter crossu popularnego, wówczas dystans jego nie powinien przekraczać 4 km., albo też organizatorzy winni iść na jakość, nie na ilość, by uniknąć przykrego widoku, jak sznur biegaczy rozciągnięty na przestrzeni paru kilometrów.

Zawiodły również zgłoszenia.



START 370-ciu ZAWODNIKÓW NARODOWEGO BIEGU NAPRZELAJ NA LOTNISKU W WARSZAWIE.

Na starcie nie było Poznania, Śląska, Krakowa, nielicznie stawiła się Łódź i sporadyczni zawodnicy z prowincji (którzy zresztą odegrali nadszpejwanię poważną rolę).

Trasa biegu pozostawiała też wiele do życzenia. Teren był ciężki, nierówny, nabrzmiała woda; monotonie równego, szerokiego pola przerywały za ledwie dwa trzy rowy. Zagranicą biegi naprzelaj odbywają się zawsze w pięknych okolicach, wśród wzgórz i lasów.

Stawia to więcej wymagań uczestnikom a jednocześnie ułatwia im bieg, gdyż unikają oni zmęczenia psychicznego. Cross narodowy był właściwie biegiem na ogromnej, złej bieżni o obwodzie 4 km., a nie biegiem naprzelaj.

Zwyciężył Kusociński, nasz

niezrównany specjalista od crossów. Przez trzy kilometry zdawało się wszystkim, że dojdzie do oczekiwanego, sensacyjnego pojedynku z Petkiewiczem. Tymczasem okazało się, że Petkiewicz startował nieprzygotowany, po treningu na bieżni do 1,500 mtr., powodowany li tylko względami klubowymi. To też Kusociński pokonał swego rywala, już na 3 km i do mety dobiegł nie niepokojony przez nikogo, nie starając się nawet

w drugim okrażeniu uciec swym rywalom.

Jedną z zagadek polskiej lekkiej atletyki została w każdym razie w niedzielę rozwiązana. Kusociński bezapelacyjnie przewyższa Petkiewicza na trasach biegów naprzelaj. Co będzie na bieżni tego nam cross narodowy nie mógł powiedzieć.

Petkiewicz, jak już pisaliśmy, nie był przygotowany do crossu i w ostatniej chwili uległ namowom kierownictwa klubu. Nierówna, wyboista trasa, nie odpowiadała specjalnie jego stylowi. Trudno jest bowiem po polu mo kotowskiem biegać na piętach i nie potykać się na nierównościach. To też zmęczony walką z Kusocińskim, skapitulował bez oporu i, przez chwilę zdawało się, że przegra i z Puchalskim. Ambicją poskromił on jednak mo

WALKA O PILKE
między Przedziedziem (Legia) i Oraczem (Lechia) na sensacyjnym meczu w stolicy, zakończonym zwycięstwem lwowian 2:1.

ment zniechęcenia i choć wyčerpany, przyszedł drugi do mety.

Na dalszych miejscach znaleźli się niespodziewanie zawodnicy z prowincji. O ile czwarte miejsce Strzałkowskiego nie jest niespodzianką, białostoczanin wykazał już parę razy świetną formę, o tyle miejsca szóste do ósmego: Dawidowicza, Więckowskiego i Mościbrodzkiego przed elitą zawodników warszawskich: Nowackim, Żakiem, Weymanem i t. d. są rewelacją. (Dokończenie na str. 2-ej).



LECHJA (LWÓW)
odniosła drugi swój sukces w stolicy, bijąc Legię 2:1, podobnie jak Polonię.



JANUSZ KUSOCIŃSKI
wygrał po raz drugi Narodowy Bieg Naprzelaj i pokonał pewnie o 150 mtr. swego rywala — Petkiewicza.



TRENER CEJLIK W BYDGOSZCZY.
Na zdjęciu widzimy go w środku wraz z Mańkowskim i Biniakowskim.



PETKIEWICZ (WARSZAWA) I PUCHALSKI (LEGIA)
stanowili dare najgroźniejszych rywali Kusocińskiego w Narodowym Biegu naprzelaj i zajęli 2-gie i 3-cie miejsce.



ZWYCIĘSTWO LECHJI NAD LEGIĄ 2:1
było największą sensacją niedzieli lwowej. Od lewej: Pajak, Dmytrow, Szaller, Przedziedzi, Oracz.

200.000 widzów. 1.000.000 zł. dochodu. Srebrny gwizdek sędziego. Losowanie monetą króla

Mecz piłkarski, jakiego świat nie widział

Film „Przeglądu Sportowego” z finału o puchar Anglii na stadionie Wembley

London, 27 kwietnia.

Finał mistrzostw piłkarskich Anglii dziwnym zbiegiem okoliczności stał się właściwie lokalnym świętem miasta Birmingham, przeniesionem do Londynu, gdyż Wembley jest największym i najpako-

niejszym stadionem na wyspach. Do końcowej batalii stanęły bowiem dwie drużyny, West Bromwich Albion i Birmingham, których siedziby oddalone są od siebie zaledwie o parę mil. Prawie wszyscy gracze obu klubów po raz pierwszy podróżowali do Londynu.

Londyn nie bardzo entuzjastycznie przyjął sobotnią grę, zato północ Anglii zrobiła wielki rajazd na Metropolię. Sto pięćdziesiąt specjalnych pociągów z samego Birmingham, setki autocarów przywiozły do Londynu daleko więcej entuzjastów, niż ich Wembley mogło pomieścić. W tym roku tylko około stu tysięcy szczęśliwców znalazło miejsce w stadnie. Dochód z biletów doszedł do dwudziestu trzech tysięcy funtów, czyli około miliona złotych.

Przygotowania do rozlokowania, utrzymania porządku i nakarmienia dwustutysięcznego tłumu były skończone już w piątek. Zno bilizowano policję motorową do regulowania ruchu pojazdów, przycięto towary dla umieszczenia kilkudziesięciu tysięcy samochodów i autobusów, zakupiono sto tysięcy butelek piwa, 60.000 butelek wody mineralnej, 110.000 bułek i t. d.

Króla reprezentował Duke of Gloucester, premier Mac Donald i cały gabinet ministrów obecny na finale.

Po całym mieście rozwieszono plakaty z napisem „Go to Wembley early” (idaj się do Wembley wcześniej). Po pierwsze aby nie spóźnić się na początek gry (3 g.), powtórnie aby wziąć udział w „community singing” — w wielkim studycznym chórze, organizowanym przez Daily Express. Ogromne głośnieki rozstawione gęsto wśród publiczności pozwoliły dy-

rygentowi Ratchliffowi kierować śpiewem.

Od piątku wieczorem okolice Euston (stacji kolejowej) i Wembley zostały przeludnione przyjezdnymi. Jakies niesamowite w

kolochach klubów, kostiumy, domowe orkiestry, grzechotki, trąby, piszczałki, dzwonki — wszystko to robiło z ulic jakiś hulaśliwy jarmark. Nikt jednak nie protestował — jest to bowiem czas żniw

dla miejscowych obywateli. Hotele, teatry, restauracje przepelnione, ma się wrażenie jakiegoś wielkiego święta.

Słynna aktorka, pani Cicely Courtneidge podarowała p. Kings-

cottowi, sędziemu srebrny gwizdek, król przysłał ze swych zbiorów starożytną monetę dla obioru strony przed grą, przygotowano sześćdziesiąt piątek do wyboru, jednym słowem z każdej czynności

przygotowawczej robiono sensację i zabawę.

Ponieważ „British Movietone News” zarezerwowała sobie prawo filmowania gry, przeto wśród tłumów grasowało aż pięćdziesiąt detektywów, wylawiających prywatnych operatorów. Za każdego złowionego agent otrzymywał jednego funta szterlingów. Motocykliści stali w pogotowiu, aby zdjęte filmy natychmiast zawieźć do laboratorium w celu wywołania i po kazaniu tego samego dnia we wszystkich kinach Londynu.

West Albion składał się z przeważnie z młodych graczy za wyjątkiem Magee, który jest „weteranem” i ma 31 lat. Pięciu z nich po raz pierwszy w tym roku uczestniczyło w rozgrywkach. Bramkarz Pearson w 1912 roku, jako dziecko na rękach przyglądał się swemu ojcu jak bronił on bramki tegoż klubu w finale. Trentham, lewy obrońca, ma lat 22, a Richardson, środek napadu, strzelec obu bramek, tylko 20 lat i w zeszłym sezonie nie był nawet znany. Poza-tem legendy krąży o karierze piłkarskiej Sandforda, dziewiętnastoletniego lewego łącznika. Dwanaście miesięcy temu grał on jeszcze w amatorskim klubiku w Smethwick, pozwolono mu spróbować szczęścia w listopadzie zeszłego roku, dziś strzelił on już siedem bramek i gra w finale.

Zupełny kontrast przedstawiają gracze Birmingham. Hibbs, bramkarz, grał w reprezentacji Anglii, Barkas, lewy obrońca, występował w finale po raz trzeci, a jedenaście lat temu grał w reprezentacji Szkocji, Bradford reprezentował Anglię w napadzie już w 24 roku, Curtis, lewe skrzydło wygrał finał w 27 roku, jako członek Cardiff City.

Wieczorem wszystkie teatry West Endu zgromiły od oczochylnych okrzyków braci piłkarskiej, szczególnie Palladium, gdzie królowa bohaterka jedenastka.

(wh).



STADION WEMBLEY W CZASIE WALKI FINALOWEJ O PUHAR ANGLJI

Polska -- Belgja

Dwa mecze międzypaństwowe

Bruksella, 26 kwietnia.

W Brukseli odbył się bankiet wydany przez znanego dyplomata belgijskiego bar. Vaxelaire'a z okazji zakończenia rokowań o organizację w końcu roku ubiegłego manifestacji sportowej polsko - belgijskiej, na którą złożyła się dwa mecze międzypaństwowe Polska — Belgja w piłce nożnej i Polska — Belgja w lekkiej atletyce. Jako termin obrano 18 lub 11 października.

W czasie dyskusji wywiązanej następnie nad organizacją spotkań prezes dziennikarzy sportowych p. Bom przedłożył wniosek, iż obydwie spotkania odbędą się w jednym dniu i ewentualny deficyt związku lekkoatletycznego będzie pokryty przez związek piłkarski. W wypadku tym B. Z. P. N. musiałby zaofiarować 30.000 fr. jako subdywizji związku lekkoatletycznemu. Należy podkreślić, iż Belgowie mimo wpisania do kalendarza na dzień 18 paźdz. meczu ze Szwajcarią, ofiarowali ten dzień Polsce.

Na bankiecie tym bar. Vaxelaire zaofiarował graczom polskim gościnę w swym pałacu, gdzie będą mogli otrzymać pożywienie i gdzie odbędzie się

Cochet bawił w Budapeszcie wraz z młodym Merlitem i rozegrał mecz z M. A. C. Mistrz świata pokonał Takatsa 6:3, 6:3, 8:6, a Kehrlinga 7:5, 4:6, 6:4, 6:1. Merlit przegrał z Takatsem 3:6, 0:6, 7:5, 4:6, a z Kehrlingiem 4:6, 5:7, 3:6. W grze podwójnej Cochet, Merlit pokonali Kehrlinga, Gabrovitsa 6:2, 6:3, 3:6, 0:2.

Termin zgłoszenia składu drużyny tenisowej przed meczem z Norwegami upływa 7 maja r. b. Związkowi przysługuje prawo zgłoszenia czterech zawodników, z pośród których dokładny skład może być ustalony w ostatniej chwili. Ostateczny termin spotkań wyznaczony został na 14, 15 i 16 maja.

W wypadku zwycięstwa drużyna nasza miałaby grać z Danią, przyczem mecz odbyłby się w Danii do dnia 7 czerwca r. b. O ile Duńczycy będą brali udział w międzynarodowych mistrzostwach Francji (17 — 31.V), trudno będzie znaleźć termin na rozegranie tego meczu wobec gościnny Cocheta u nas (5, 6 i 7.VI).

Mistrzostwo Hiszpanji zdobył ostatecznie młody Maier, który pokonał w finale światowego ongiś, starszego o 20 lat, Alonso, 4:6, 7:5, 9:7, 2:6, 1:6.

następnie bankiet. Prezes związku dziennikarzy sportowych p. Bom otrzymał na spotkanie od burmistrza Brukseli p. Maxa stadion Heyzel największy obecnie na kontynencie (85.000 miejsc) i w dniu spotkań polsko - belgijskich odbyłaby się jego reinauguracja. Organizacja prac przy renowacji spoczywa w rękach młodszych kolegów pp. Chiczewskiego, Bom i Hauptmanna.

Szamota startuje

Wypadek podczas wyścigu

Paryż, 26 kwietnia.

Szamota startuje w wyścigu amatorskim, poprzedzającym mistrzostwa Francji dla zawodowców. Na godzinę przed rozpoczęciem zawodów spotykam się z mistrzem przed wejściem do wiodłomu „Parc de Prince”. Psia pokoda — zimny deszcz leje jak z cebra. Nic nie wróży, aby mistrzostwa mogły dojść do skutku, chyba jedynie

ciężarowe auto, które przywiozło liczne bukiety kwiatów dla przyszłych zwycięzców.

Po godzinie jednak niebo się przeciera.

Na pierwszy ogień idą amatorzy. W 111-m przedbiegu startuje Szamota. Jadą zwarta grupa, już są za zakretem, jakieś 175 mtr. od startu. Raptem huk i trzask, pękają trzy beznadziejnie trzy rowery i trzej ludzie. Chwila emocji, staram się dojrzeć czy Polak wyszedł cało. Na szczęście jedzie, ale został strącony, instynktownie rzucił się w bok i wiechał na trawę, przejechał po niej 15 mtr. unikając w ten sposób wypadku. Gdy wiechał ponownie na tor, był już 20-cia metrów za czołową grupą.

Szalonym szpritem dopędza ją, ale gdy wyszedł na prostą, przeciwny silny wiatr wyczerpał jego siły i przy swej dużej przekładni, nie mógł odegrać żadnej roli w wyścigu. W rezultacie finał biegu wygrał „Leveillé nr. 15”, kolarz, którego Szamota przed- zeszłej niedzieli wyeliminował w przedbiegu.

Spotkanie Anglia — Monaco o puchar Davisa, rozegrane w Plymouth, nie mogło przynieść żadnych emocyj i nie przyniosło ich też. Monaco stawiało mniejszy nawet opór niż się spodziewano. Landau, czołowy gracz, przedchoził operację zęba i był zupełnie bez formy. Przegrał on z Austinem 6:0, 6:0, 6:1, a z Kingsleyem, zastępującym kontuzjowanego w pierwszym dniu Perryego 6:0, 6:1, 6:4. Gallepe przegrał z Perryem 2:6, 3:6, 5:7, a z Austinem 0:6, 1:6, 2:6. W grze podwójnej Hughes, Kingsley pokonali Gallepe, Landaua 6:0, 6:2, 6:0. Następnym przeciwnik Anglii, Belgja (w Brukseli) też nie jest specjalnie groźny.

Hecht, młody, znany w Polsce tenista czeski, będzie reprezentował obok Mentzla Czechosłowację w meczu z Hiszpanią o puchar Davisa. Hecht wygrał już trzy mecze eliminacyjne, ostatecznie z Nowotnym 7:5, 6:3, 6:2. W grze podwójnej grają Mentzel, Roltner. Skład tenisowy czeski nie jest silny i trudno przypuścić, aby udało się im pokonać Hiszpanię z Alonseni, Meierem i Sindreu. Dwa punkty zdobędzie dla Czechów napewno Mentzel, który jest w świetnej formie.

Najdłuższy bieg świata rozpoczyna się 6 maja w Japonii. Dystans 762 km., podzielony jest na 12 etapów, z których każdy musi być przebyty w ciągu dnia. Chwila słabości dyskwalifikuje zawodnika bezapelacyjnie. Wartość sportowa tego biegu nasuwa równie poważne wątpliwości jak słynnego biegu przez kontynent amerykański. Mimo to wyścigowi japońskiemu patronuje ministerstwo zdrowia!

Jaevrinen zdyskwalifikowany! Rekordzista świata w rzucie oszczepem nie ma prawa startu do 15 lipca. Imponuje doprawdy energja Związku fińskiego, który nie dał się zasugerować stawie jednego z najlepszych lekkoatletów świata i ukarał go tak surowo (na pół sezonu) choć przewinął wobec Związku były podobno niewielkie.

Sprawy sportów kobiecych zostały na Olimpiadzie zatłwione w myśl dezyderatów polskich. Panie mają więc prawo startować w lekkiej atletyce, pływaniu, szermierce, gimnastyce i jeździe figuralnej na łyżwach. Program olimpiady męskiej nie został też uszczuplony. Jedynie propozycja wprowadzenia tenisa upadła.



BERLIN — WIEDEN 7:5 w piłce ręcznej. Niebezpieczny moment pod bramką Austriaków.



MISTRZ CROSSU NIEMIECKIEGO Kohn (Berlin) prowadzi bieg, by wygrać bez trudu. Malownicza scena prowadząca przed podmiejskie lasy Hamoweru.

NAJPEWNIJSZA EMERYTURA dla pracownika jest książeczka oszczędnościowa P.K.O.



„KIBIC” BIRMINGHAMU w fantastycznym stroju grzechotki i krzykami nawołał swa drużynę do walki.

kakao owsiane herbatniki e. wedel



NIEMCY — HOLANDJA 1:1. Drużyna wbiegająca na arenę stadionu olimpijskiego w Amsterdamie. Na czołowym bohater meczu, bramkarz niemiecki Kress.

WIKTOR JUNOSZA DĄBROŃSKI

Jak punktować walkę na ringu

Gdy niema nokautu... Pięć elementów rozstrzygających. Przykład Seweryniak - Arski. Wady formularzów

Zabrzmiał poraż ostatni gong, bokserzy wrócili do swych narożników. Kierownik walki schyla się po kartki, wypełnione przez sędziów bocznych. Zaległa cisza: widzowie, którzy dopiero co zachęcali swych faworytów, przeciwnicy, którzy przed chwilą walczyli namiętnie — czekają w skupieniu, jaki wyrok ogłoszą megalofoni.

I napewno za chwilę zerwie się znow burza oklasków, pomieszają się triumfalne oklaski i zjadłe gwizdy. Tu i ówdzie ktoś rzuci kapelusza do góry, tam znowu ktoś do nośnym głosem oświadczy: „bujda”!

Decyzja sędziów bywa naogół dla części widzów niesłuszna. Raz dlatego, że fanatycy klubowi nie są w stanie patrzeć na mecz obiektywnie i widzą tylko ciosy udane swych pupiłów, powtórę dlatego, że oibrzymia większość zupełnie nie wie, jak i na jakich podstawach opierają się sędziowie.

W myśl regulaminu P. Z. B. o i nie niema nokautu, lub też kierownik meczu nie przerywa walki wobec foulu czy miazdzącej przewagi jednego z zawodników, sędziowie (może być tylko kierownik walki z głosem decydującym, albo kierownik walki i dwu sędziów bocznych, albo trzech sędziów bocznych i kierownik walki bez prawa głosu) — przyznają zwycięstwo na punkty lub ogłaszają remis.

Pod wagę należy przyjmować: 1) atak, 2) obronę, 3) technikę ogólną, 4) skuteczność, 5) lojalność i ściśłość w przestrzeganiu przepisów. Każdy z sędziów zaraz po każdej rundzie notuje ilość punktów, na jaką jego zdaniem zasłużyli przeciwnicy, dając, przy rundach 3-minutowych, lepszymu 5 punktów, a gorszemu odpowiednio mniej, przy rundach 4-minutowych lepsznemu 7 punktów. W meczach międzynarodowych lepszymu daje się 20 punktów, gorszemu odpowiadają 10 punktów. Za każde ostrzeżenie odejmuje się pół punktu. Rzecz jasna, że żadnego ściśle matematycznego obliczenia punktów lub ich ułamków być nie może, i sędzia kieruje się odniesieniem wrażeniem, wyrażając je cyframi.

Biorąc pod uwagę, jakie momenty należy oceniać, widzimy, że samo parcie naprzód nie stanowi jeszcze poważnego plusu, jeśli ciosy nie dochodzą do celu. Atak udaremniony, chybyony — jest minusem, zapisuje się na dobre tego, kto go unicestwił. Tak samo lekkie dotknięcie przeciwnika, szermierczy „touche” nie posiada dużej wartości, jeśli nie wywiera skutku. Jeden cios, który partnera pośle na deski, jest więcej wart od tuzina ciosów zaledwie zaznaczonych. Lecz jeśli tego skutecznego ciosu nie było, górą jest oczywiście lepszy technik. Tak samo, nie wolno sądzić na samej podstawie ostatniej rundy, lub jeszcze jedna minuta, to — itd. — nie ma sensu. W biegu na 100 m. wygrywa ten, kto pierwszy przerywa taśmę, a nie ten, który ją pierwszy przerywał, gdyby była... o 10 metrów dalej.

Ważny, dla ilustracji jeden z meczów finałowych ostatnich mistrzostw Polski, naprzykład spotkanie Seweryniak — Arski. Oto jakby go osobiście punktował:

W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy są niezmiernie ostrożni; żaden nie ryzykuje wyraźniejszej zaczepnej akcji. Pod względem ataku więc równość — 5:5. Tem samym rozwiązują się i kwestia oceny obrony. Ponieważ żadna strona nie zapisała na swe konto jakiegokolwiek udanej „frazy” — i tu równość 5:5. Co do techniki, zdawałoby się, że lepszy jest Arski, o stylu bardziej efektownym. Lecz efektowny nie znaczy i więcej e-

fektywny; bardziej ekonomiczna i prostolinijna technika łodzianina pod względem racjonalności niczem nie grzeszy. Znowu 5:5. Co do skuteczności tak samo, gdyż nie wolno powiedzieć, by na którym z przeciwników znać było jakiegokolwiek rezultatu. Nota ogólna dla całej rundy, idealnie równej 5:5, gdyż lojalność ze stron obu była kompletna.

W drugim starciu przechodzi do ataku Arski, nie angażując się jednak zbyt daleko. Ma tu 5:4. Daje mu taką samą notę przy ocenie obrony, gdyż szereg jego ciosów przeszedł przez gardę Seweryniaka, podczas gdy łodzianin nie zdo-

łwał finalizować żadnej poważniejszej zaczepnej akcji. Jeśli chodzi o technikę, nie moge już dać zupełnej równości, jak w pierwszej rundzie, gdyż ataki Arskiego nieco wytraciły Seweryniaka z równowagi i robota jego stała się nieco chaotyczna. 5:4 i pół. Ponieważ dowiodło to równocześnie, iż ciosy Poznańczyka „Adaś” odczuwał — muszę i pod względem skuteczności dać przewagę Arskiemu, jednak minimalną, gdyż innych skutków widać nie było. Więc skromnie 5:4 i trzy czwarte. Lojalność obu znowu całkowitą: 5:5. Nota ogólna dla całego drugiego starcia 5:4 i jedna czwarta dla Arskiego.

W trzeciej rundzie początkowo przeważa Poznańczyk, jednak ostateczna minuta przynosi żywiołową ofensywę Seweryniaka, najwyraźniejszą akcją zaczepną całego meczu. Więc atak dla niego 7:6. Obrona Arskiego była jednak bez zarzutu — natarcia łodzianina nie właściwie mu nie przyniosły prócz faktu, że Poznańczyk zmuszony został do ściślej ofensywy. Więc obronę, technikę, skuteczność i lojalność oznaczam dla obu jednak, czyli 7:7. W rezultacie, Arski przegrywa te rundę nieznacznie 6 trzy czwarte : 7.

Sumując wszystko otrzymujemy: 16 i trzy czwarte dla Arskiego, 16 i jedna czwarta dla Seweryniaka; czyli moim zdaniem Poznańczyk odniósł zwycięstwo minimalną różnicą pół pkt. Ze jednak, operując dość swobodnie cyframi, na podstawie nie dających się ani ocenić, ani skontrolować dokładnie „impressy” — nie mógłbym dać nigdy głowy za to, iż ta punktacja z całą ścisłością odpowiada istotnemu stosunkowi sił, orzeczenia, nakazującego dodatkową rundę, nie moge uznać za zupełnie mylne.

Hebda w obozie tenisowym

Rozmowa z mistrzem Lwowa przed wyjazdem z Warszawy

Wiadomości o nagłym wyjeździe Hebda do Lwowa po rewelacyjnych wynikach jego w obozie treningowym zanępokoiła wszystkich, którzy interesowali się przebiegiem treningów i śledzili z uwagą postępy najszybszych przed tak poważnym spotkaniem z Norwegią. Wyniki Hebda postawiły go w rzędzie najpoważniejszych kandydatów do reprezentacji, a tym czasem w okresie najintensywniejszego treningu opuszcza w Warszawie. Chcąc tedy dowiedzieć się czegoś dokładnego o powodach wyjazdu i o dalszych planach, postanowiliśmy schwycić utalentowanego lwowianina na spaceru, na kilka minut przed wyjazdem.

— Jadę do Lwowa — mówi Hebda — bo wzywają mnie tam moim zajęciem i nie mogłem w Warszawie pozostać ani chwili dłużej. Otrzymałem jednak od p. Meyerhoffa polecenie jaknaj-

szybszego powrotu i postaram się być w Warszawie w przyszłą sobotę lub niedzielę, t. i. 9 lub 10 maja.

— A co będzie z treningiem? — pytam.

— Przedewszystkiem muszę wypocząć jakieś trzy dni i doprowadzić prawą rękę do porządku, a potem zacząć grać z memi kolegami klubowymi. Z treningu warszawskiego jestem zadowolony, ale tylko jeżeli chodzi o korzyści, jakie wyniosłem, grając z tak dobrymi przeciwnikami. Stubbę pokazał mi nie wiele. Może była to moja wina, nie wiem, ale nie wynoszę tych zdobyczy z obozu, o jakich ma-

rzyłem, jadąc do Warszawy.

— I tak jednak nauczyłem się dużo, zwłaszcza, jeżeli chodzi o długość i szybkość piłki. Zauważyłem też wiele błędów taktycznych, zwłaszcza w grze powolnej, ale wszystkie te braki postaram się usunąć, grając z dobrymi partnerami.

— Przy sposobności chcę Pana prosić o jedno. Pragnę mianowicie za pośrednictwem „Przeгляdu Sportowego” wyjaśnić i sprowadzić opinię na temat rzekomego mego braku ambicji i ochoty do gry. Otóż tak nie jest. W roku zeszyłem wróciłem z wojska i nieprzygotowanemu kompletnie do gry, wvrę-

łem mistrzostwo Lwowa. Wtedy zwrócono na mnie baczną uwagę. Nie widziałem jednak lepszych graczy, nie miałem partnerów i przygotowywałem się do mistrzostw Polski w Truskawcu, Rabce i Krynicy. Na zawodach w Warszawie po raz pierwszy zetknąłem się z tak poważną konkurencją, co mnie trochę speszyło i nie pozwoliło na wydobycie z siebie maximum energii. Po powrocie do Lwowa zacząłem dopiero racjonalny trening, zrozumiałem istotę gry. W obozie chciałem odegrać poważną rolę i nie zabraknie mi tej ambicji w żadnej grze. W rewanżowym spotkaniu z Tłoczyńskim ból ręki dawał mi się dotkliwie we znaki, nie miałem zupełnie wyczucia uderzenia i kierunku piłki, to było przyczyną przegranej, ale nie brak ambicji.

— A więc, do widzenia, za parę dni, w Warszawie.

Ryszard Mosin

Hallo, Hallo! Tu, Śląsk

donosi o zdarzeniach bokserkich

Trzy spotkania bokserkie, w tym jedno o charakterze międzynarodowym odbyły się na Śląsku. Pięściarze śląscy odnieśli wspaniały sukces nad czołową drużyną Śląska Opolskiego. Goście nie wystąpili poprawia w najbliższych dniach. Zwycięstwa dla Polaków osiągnęli Gołab, Horoba, Brański, Białas, Kurka; Lempa zremisował, a Ślasiński przegrał na punkty.

Stadion — Ruch 9:7. Pierwszy występ pięściarzy z Wielkich Hajduk w barwach Ruchu należy uważać za ich sukces. Walki były ciekawe, choć nie stały na wysokim poziomie pod względem technicznym. Wszyscy zawodnicy wykazali dużo wytrzymałości i siły. W. Musza — Korzyńiec (R) nokautuje Eisenberga, Grzesik II (R) zmusza Bittnera do poddania się w drugiej rundzie; w piórkowej — Księżarczyk (R) przegrzyna na punkty do Ota; w lekkiej — Ponant (R) — Zachłot remis. Wynik Ponant z mistrzem Śląska jest jego dużym sukcesem; w półśredniej — Hanks (S) nokautuje Papoka w drugiej rundzie; w średniej — Wochnik II (R) zwycięża Rzeżka na punkty; w półciężkiej — Szoltyś (R) poddaje się w pierwszym starciu; w ciężkiej — Pietron (S) zwycięża niezastulenie na punkty Lazara.

Naprzód (Lipiny) — B. K. S. (Katowice) 10:8. Sportowy gest B. K. S-u za służbę w pełni na uznanie. Ażeby nie narażać Naprzodu na straty materialne z powodu nieprzybycia gości ze Śląska Opolskiego, zdecydował się B. K. S. w ostatniej chwili odstąpić miejsce na spotkanie. W konsekwencji nie można było naturalnie wystawić najlepszego skład, ale nie obawiając się ewentualnej porażki, stawiał się B. K. S. z tym materiałem, jaki był pod ręką, w ringu.

W musza — Moczek II (B) zwycięża na punkty Dziubińskiego, w tej samej wadze remisuje Michalski (B) z Plucikiem. W koguciu — Moczek I (B) pozabawia decyzją sędziów niesłusznie zaśluzonego zwycięstwa na punkty nad Kokotem. W tej samej wadze Dybala (N) zwycięża na punkty Kulpę. W piórkowej — Satermus (B) poddaje się dośkonalemu Rudzkiemu. W półśredniej — Wrzaidło (B) otrzymuje niesłusznie na pominięcie i to pozabawia go, mimo wyraźnej przewagi, zwycięstwa nad Piechą. W średniej — Urgacz (B) remisuje z Irbisem. W wadze mieszanej nie chciał Nowara (N) — w ciężkiej — mimo różnicy wagi walczyć z Wieczorkiem i punkty przypadają B. K. S-owi bez walki.

W ringu sędziował n. Sadtowski.

Brak normalnej 6-torowej bieźni dawał się bardzo dotkliwie odczuć na Śląsku, gdzie sport lekkoatletyczny rozwija się z roku na rok wprost żywiołowo.

P.Z.L.A. rozważał już niejednokrotnie możliwość przydzielenia głównych zawodów o mistrzostwo Polski Śląskowi, jednakże przeszkodą był właśnie brak 6-torowej bieźni. Dopiero w bieżącym roku, dzięki zobowiązaniu Tow. Stadion" w Królewskiej Hucie, Śląsk będzie widownią mistrzostw.

Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego Tow. Stadion obietnicę dotrzymano — na boisku wre gorączkowa praca nad budową 6-go toru. Przy tej okazji przeprowadza się również nową ścieżkę wokół bieźni oraz założona zostanie nowa trybuna ziemna — 6 stopni — mieszcząca przeszło 2.000 widzów. Oprócz tego zostanie cała bieźnia ogrodzona siatką, co przyczyni się niewątpliwie do utrzymania wzorowego po-

rzadku na boiskach, bieźni i trybunach. Równocześnie Stadion wykańcza budowę drugiego boiska z 4-torową bieźnią dla celów treningowych, co, naturalnie, przyczyni się do odciążenia boiska głównego, które służyć będzie do celów reprezentacyjnych.

BEDZIESZ ZACHWYCONA UŻYWAJĄC KREM ANITRA ST. GÓRSKIEGO UDELIKATNIA MATUJE, POD PUDER

Dr. Groszlik
ZEOTA 44. WENERYCZNE 9r. - 9w



R. KOWALSKI
Łódź, 11 go Listopada 26
f-ma egz. od 1895 r.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły sportowe

ELEKTROTECHNIKA AUTOMOBILOWA „MAGNET” Z. Popławski
HOŻA 33, tel. 419-31 i 619-31

Jeneralne przedstawicielstwo skład i stacja obsługi
JOSEPH LUCAS Ltd.
Instalacje motocyklowe

CENTRALNE LABORATORIUM CHEMICZNE WARSZAWIE

Do sklejania gumy. Do sklejania sklejania gumy. Do sklejania sklejania gumy.

Centralne Laboratorium Chemiczne

Gumik
do sklejania wurobów gumowych jak: ODONY JAMOCHEOWE i DOWEROWE, NIEGOWCE KALOZE I T.P.

Trener tenisowy Karle (Wieden) pracuje już w AZS Kraków. Zdaniem Jędrzejewskiej nie ustępuje on zupełnie Stubbemu.

Pięściarze Polonii warszawskiej gościć będą w Poznaniu w dniu 9 maja. W tygodniu później przyjeżdża do Poznania IK Poznański z Łodzi. Oba mecze urządziła Warta.

Trzymiesięczna dyskwalifikacja ukarał S. O. Z. L. A. dwu znanych lekkoatletów Sikorskiego i Grzesika z KS Stadion. Surowa ta kara została spowodowana wysocze niesportowym zachowaniem się wymienionych wobec kierownika zawodów (Sikorski), względnie urzędującego funkcyjariusza zawodów (Grzesik).

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANYE SĄ SKUTECZNE NISZCZY ARAGO BROWARKI ST. GÓRSKIEGO SKORY WARSZAWA STWARDNIENIA ODCISKI

SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON”
Warszawa, Królewska 31
RAKIETY, PIŁKI, PANTOFLE tenisowe
oraz wszelkie inne przybory sportowe
fachowa naprawa rakiet
CENNIKI GRATIS

cukier krzepi

„Jako źródło energii, pokarmy i napoje o dużej zawartości cukru, a nawet cukier w postaci kostek odgrywają wielką rolę w żywieniu siłą sportowców”.

PLK. DR. WŁ. OSMÓLSKI
Dyr. Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego



na czele firm sportowych dzięki najlepszym towarom i niskim cenom
Warszawa, WARECKA 5
Cenniki na żądanie gratis

Who fotografuje, pomnaża radość życia.
Zostan' więc foto-aranżatorem i fotografij własnym aparatem z firmy **Foto-Greger**

Warszawa, 3 ul. 27. Grudnia 20.
Największy w Polsce magazyn aparatów i przybory fotograficznych. Zał. w 1910
Ilustrowane cenniki i prospekty bezpłatnie!

INŻ. JERZY GRABOWSKI

Wytepić brutalność na boiskach piłkarskich

Zdziczenie obyczajów. Policja przerywa mecz. Konieczność surowych kar dla graczy i klubów



NAVRATIL (LWÓW).

przewidziany jako partner Hebby w grze podwójnej, brał udział w obozie

Ze wszystkich stron Polski raz po raz sygnalizują o skandalicznych zajęciach boiskowych. Tu dochodzi do gremjalnych bójk między drużynami, tam publiczność wdzierza się na boisko, ówdzie na graczy, schodzących z placu walki, spadają ciosy lasek i pięści, grad obelg i wyzwisk.

Niema niemal meczu, aby z boiska nie znoszono graczy ciężko kontuzjowanych i do walki nie wprowadzono elementu ohydnej nienawiści, złości i do maximum posuniętej brutalności.

Boisko upodabnia się do pola walki: co chwila koledy wyprawiają pod ręce ze sfery ognia lżej kontuzjowanych kolegów, co pewien czas jakiś ciężki ranny jest transportowany na noszach do szpitala polowego — w szatni.

Obrazki doprawdy ponure, to też należałoby się zastanowić nad radykalnym ich usunięciem, tembardziej, że zdaniem naszym każda kontuzja, każdy akt brutalności jest potężną kłódą, rzucającą pod nogi propagandy sportu i jeszcze bardziej dziesiątkuje on szeregi widzów, jak czynnych sportowców.

Ze twierdzenia nasze nie są bezpodstawne, wystarczy zacytować sprawozdanie z rozegranego ostatnio w Krakowie meczu "trup" padał tak gęsto, że mo-

Tegoroczne, szosowe mistrzostwa Polski mają się odbyć w dniu 12 lipca w Toruniu, a organizacją ich została powierzona WKS Gryfowi. Tymczasem, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski wniosł do Zarządu ZPTK sprzeciw, motywując go tem, że od siedmiu lat nie odbyła się w Łodzi żadna poważniejsza impreza szosowa organizowana przez ZPTK w Łodzi; prosząc wobec tego o przeniesienie tegorocznego mistrzostwa Polski do Łodzi; odbyłoby się ono na trasie Krzywie — Błonie — Krzywie (200 km.).



FELIKS BERLIK

Ongis świetny stróżek do wody, obecnie zagorzali propagator pływania na Śląsku.

ścią, dalej — dwa fakty, które miały miejsce na Śląsku.

Raz wskutek niestylizowanej ogólnej bijatyki między drużynami i widzami policja po raz pierwszy w Polsce przerwała mecz i zarządziła opróżnienie boiska i widowni, drugi raz w Dąbrowie Górniczej po meczu Samson — Makabi doszło do rozprawy nożowej, zakończonej aresztowaniem szeregu „sportowców”.

Najwyższe sfery kierownictwa piłkarstwa polskiego winny przeciwko idącemu szeroką falą wandalizmowi sportowemu postawić zdecydowaną tamę.

Półśrodki, stosowane dotychczas, zawiodły na całej linii. Wszelkie napomnienia i nagany, ostre, bardzo ostre i najostrożniejsze, wszelkie paratygodniowe dyskwalifikacje nie prowadzą do celu. Zawodzi nawet usuwanie graczy z czynnych szeregów na okresy dłuższe, przedewszystkiem z tego względu, że

zawsze znajduje się wyjście w postaci jakiegoś moratorium kary, amnestji, wyjątkowo ważnych spotkań międzynarodowych i t. d. i t. d.

Zdaniem naszym, przez Wydział Dyscypliny P.Z.P.N.-u winno być nie tylko przejrane szematy kar, stosowanych za poszczególne przestępstwa, ale i odpowiednio obostrzone.

Trzeba sobie jasno uprzytomnić, że jednak strona moralna sportu, kontrolowanego przez związki ogólnopolskie, jest równie ważna od jego prężności organizacyjnej czy poziomu technicznego.

Tak jak do dobrej drużyny nie dopuszcza się gracza, posiadającego szereg zasadniczych defektów fizycznych, tak samo nie może w niej znaleźć żadna absolutnie jednostka, obciążona moralnie.

Bo przecież każdy przynajmniej dyskwalifikuje piłkarza garb, czy brak jednej nogi, jak



JASIŃSKA (A.Z.S. POZNAŃ)

zobrodcze instynkty, chamstwo i brak prymitywnej kultury.

Niestety owoych garbusów moralnych widzimy na boiskach polskich bez przerwy. Niema bo daj jednego meczu, w którymby taki zwyrodnialec moralny nie demonstrował publicznie swych ponurych umiejętności.

Zjawiska te nie są potrzebne absolutnie nikomu, toleruje się je niewiedząco poco i dla kogo, a szkody, z nich wynikające, są aż nazbyt jasne.

Jeśli każda czynna zniewaga przeciwnika bądź sędziego na boisku czy w szatni będzie karana dożywotnią dyskwalifikacją, jeśli po dwu lub trzech wykluczeniach z boiska za grę brutalną, bez względu na okres czasu w jakim wykroczenia te następowaly piłkarza również usunie się na zawsze od czynnego życia sportowego — skutek, nie wątpimy, będzie natychmiastowy.

Taksamo kluby muszą w całej rozciągłości odpowiadać za wszelkie burdy i czynne znieważenia drużyn czy sędziów ze strony widzów.

Wiemy bowiem dobrze, że większość tych awantur jest po cichu inspirowana właśnie przez kibiców klubowych. Poważna kara pieniężna, a za drugim czy trzecim razem — zamknięcie boiska dla publiczności, pozwoli napewno klubom znaleźć odpowiednie środki zaradcze.

Święto sportu żydowskiego odbędzie się po raz drugi w Polsce nieopodal w dniu 5 maja. We Lwowie, Krakowie, Białymstoku i Łodzi odbędą się zawody sportowe obejmujące: lekką atletykę, gry sportowe, kolarstwo i piłkę nożną. W godzinach wieczornych odbędą się wielkie pochody propagandowe sportowców żydowskich z chorągiewkami.

Interesująco zapowiadają się zawody w Warszawie na boisku Skry. Poza tym w miastach i miasteczkach prowincji polskiej odbędą się zawody piłki nożnej i akademie sportowe.

II kongres sportowców żydowskich w Polsce odbędzie się ostatecznie dnia 31 maja r. b. w Warszawie.

Przedstawiamy nowego mistrza: Henryk Chmielewski, rewelacja boks polskiego

„Przebieg Sportowy” ma zaszczyt przedstawić wschodząca gwiazda polskiej silnej pięści, mistrza Polski wagi lekkiej, Henryka Chmielewskiego.

Silny, giętki, pewny siebie, opanowany wola zwycięstwa, zupełnie spokojny, przewyższał na mistrzostwach Polski w Warszawie swych przeciwników błyskotliwością, temperamentem i bravurą. Jednocześnie uznano Chmielewskiego za największą rewelację tej wielkiej rewji polskiego pięściarstwa.

Schowany za swe pięści, skupiony, walczący Chmielewski inteligentnie jak rzadko który z jego kolegów i szybko, jak samoprzająca lub krosno, z którym się spotyka w zawodzie. Wykazuje on świetny instynkt bokserki, do skonała taktykę i umie dojść w odpowiednim momencie do ataku. Nie da wówczas przeciwnikowi czasu do namysłu, goni go po sznurach i wygrywa walkę. Jego dzisiejsza wartość bojowa jest doprawdy bardzo wysoka.

Chmielewski jest talentem pierwszej wody. Do swego tytułu doszedł on uczciwą pracą pod kierunkiem Kona-

rzewskiego. W życiu prywatnym jest on skromny, to też jego morale sportowe są bardzo wysokie. Obojętny jest dla tłumy, dla oklasków, skupia swą wolę w jednym tylko kierunku, by wygrać. Cechuje go niemal upor w pracy nad sobą, nieofajająca się przed żadnymi trudnościami ambicją doskonalenia się.

Chmielewski jest najmłodszym z wszystkich mistrzów Polski. Urodził się w styczniu 1914 roku, na pół roku przed wybuchem wojny światowej. Jego kariera sportowa jest wrecz błyskawiczna. Mając lat 15-cie ćwiczył on gimnastykę szwedzką i na przyczadach w „Sokole”. Ze sportem samobrony zapoznaje się dopiero w klubie „Akape” w maju 1930 roku. Chłopiec liczył wszystkie 16 lat i bynajmniej nie zapowiadał się na boksera tej klasy, która dziś reprezentuje. Do staje się on w ręce Konarzewskiego, który odkrywa w nim nerw pięściarza. Dzisiejszy mistrz Polski zabiera się do pracy. Trening robi swoje, uwagi Konarzewskiego są cenne, uczeń jest pojęty i nadewszystko chętny do pra-

cy. Chmielewski meźnieje. Karjera jego jest błyskawiczna.

Postęp jego formy odzwierciedla się w pięciu dotychczasowych walkach z Klimczakiem. Pierwsze dwie walki pod koniec ubiegłego roku wygrywa pewnie Klimczak, później walczą oni na remis, czwarte i piąte spotkanie wygrywa już Chmielewski. Nagłe podniesienie się klasy Chmielewskiego zanotowano na krótko przed mistrzostwem okręgowym, bezpośrednio po zwycięstwie nad Wrazidła, to też do walki o zaszczytny tytuł mistrza okręgowego staje on jako zdecydowany faworyt. Po mistrzostwach „Przebieg Sportowy” pisał: „Chmielewski jest osobistością na ringach polskich jeszcze na razie bez marki, ale z kolosalnymi widokami na przyszłość i jeżeli wyrobi sobie jeszcze cełność uderzenia, stanowić będzie wysoka klasa”.

Mistrzostwo Polski. Ni stad ni zowiad wysunieto Chmielewskiego na kandydata na mistrza Polski wagi lekkiej. Przychodzi zwycięstwo nad Brzóska (W-wa) i w finale nad Anioła (P.) tytuł mistrza Polski.

Chmielewski jest z natury bardzo skromny. Sława, popularność, uznanie prasy są mu obojętne. Jest młody i jeszcze nie zepsuty. Nie lubi mówić o sobie. Pytam więc go o przeciwników.

— Na gruncie lokalnym poważniejszym przeciwnikiem moim w ostatnim czasie był Klimczak, potem cięższe spotkanie miałem z Wrazidła i Anioła. Wolno od pracy chwile poświęcam treningowi (z zawodu jest drukarzem w fabryce Poznańskiego), uważając jednak by się nie przetrenować. Moim jedynym obecnie kłopotem jest to, że nie mogę się utrzymać w swojej wadze. Od czasu intensywniejszego uprawiania boks przybieram ciągle na wadze. Ażebym odegrał poważniejszą rolę w kategorii cięższej, trzeba jeszcze dużo, bardzo dużo nad sobą pracować. Zdobył tytuł mistrza Polski kładzie na mnie specjalne obowiązki — mówi Chmielewski.

Uścisk dłoni i żegnam młodzieńczego mistrza.

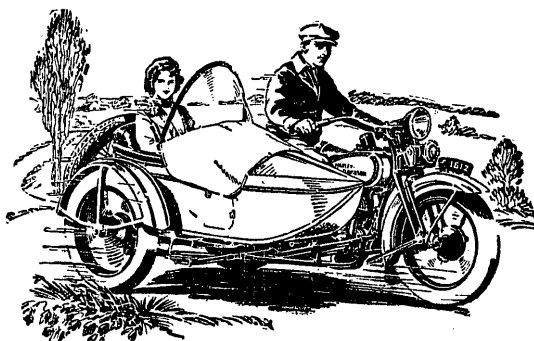
Maks Lipszyc.

Wójcik jeden z najwzrostniejszych i atletów Pogoni znajduje się obecnie w Warszawie w Cifie.

Dobosz odbywa służbę wojskową w Brdach.

Pogoni, mając obecnie kilku czołowych zawodników poza Lwowem większą uwagę poświęca wam rybkowi. W młodych szeregach Pogoni rozwijają się szczególnie dobrze sprinterzy, około 8-miu „nieznanych” idzie na 100 mtr. poniżej 12 sek..

HARLEY-DAVIDSON



Wspaniała gama trzech modeli motocykli Harley-Davidson na rok 1931 daje każdemu możliwość wyboru najodpowiedniejszej dla niego maszyny.

1200 ccm. zaspokoić może najwybredniejsze nawet wymagania znawcy, zarówno pod względem siły, szybkości i wytrzymałości, jak i komfortu. Maszyna niezastąpiona w długodystansowej turystyce i jeździe terenowej. W modelu tym zastosowano specjalny system kół wymiennych.

750 ccm. do jazdy solo i z wózkem. Idealny typ leższego motoru, który przy niezwykle niskiej cenie posiada wszystkie zalety motocykli Harley-Davidson.

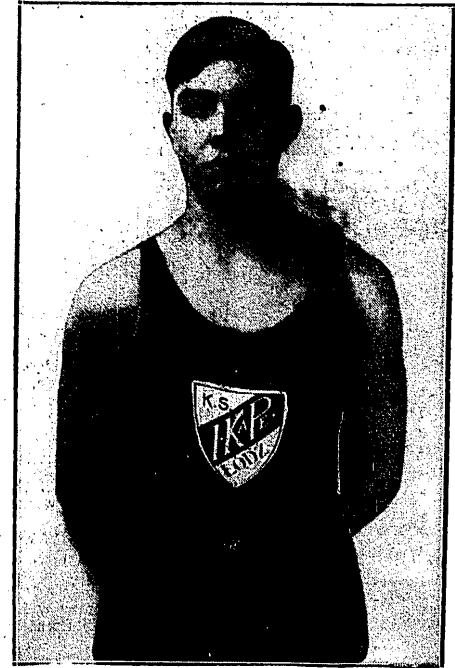
500 ccm. reprezentuje klasę silnych motorów do jazdy solo. Najtańszy i niezawodny środek lokomocji, zapewniający kierowcy, dzięki swym zaletom, maximum satysfakcji sportowej.

NAJLEPSZY MOTOCYKL ŚWIATA

AUTO-SERVICE

Warszawa, Nowy Świat 9, tel. 555 16

Rejonowi Przedstawiciele poszukiwani



CHMIELEWSKI (I.K.P. ŁÓDŹ)

O naszym wielkim talencie pięściarskim mówimy obok w specjalnym artykule.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 35/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — z

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI